

# Interteksty, antyczne i współczesne, małgaskie i reunionńskie.

## Strategie lektury i recepcja *Pieśni Madagaskaru*

### Poemat prozą a proza poetycka

„*Pieśni Madagaskaru* Parny’ego – poezja początku u początków poematu prozą”. Tak brzmi tytuł rozdziału, którym Catriona Seth dołączyła do grona autorów studiujących dzieje francuskiego poematu prozą<sup>1</sup>. Jego pojawienie się, na tle wciąż obowiązującej poetyki klasycyzmu, było dwójako doniosłe: nawiązywało do tradycji starożytnego wiersza tonicznego, łączyło się z byciem autentycznym naśladowcą *dawnych*, zgodnie z duchem francuskiego neoklasycyzmu<sup>2</sup>, a także, w imię odwołania do poetyki egzotycznej – odległej w przestrzeni fizycznej i kulturowej – rozluźniało rygory wersyfikacyjne, składniowe, leksykalne, pod pretekstem wierności geniuszowi nieznanego języka. Uświadamia nam to Catriona Seth w swoim wstępie.

Jak postrzegać różnicę między prozą poetycką a poematem prozą, i to „na przełomie” dwóch epok, klasycyzmu i romantyzmu, mających skrajnie odmienny stosunek do funkcji wiersza i prozy? Nathalie Vincent-Munnia zauważa, że już od połowy XVIII w. „proza wtargnęła na pole poezji lirycznej a nie tylko [jak dotąd bywało] w domenę poezji dramatycznej i epickiej”<sup>3</sup>. Pociąga to za sobą znaczące przemiany: „Nawet jeśli owa proza

---

<sup>1</sup> «*Les Chansons madécasses de Parny: une poésie des origines aux origines du poème en prose*», [in:] *Aux origines du poème en prose français (1750–1850)*, N. Vincent-Munnia, S. Bernard-Griffiths et R. Pickering (dir.), Honoré Champion, Paris 2003, s. 447–457.

<sup>2</sup> W przeciwieństwie do klasycyzmu – racjonalistycznej wariacji Zachodu na temat starożytności – neoklasycyzm francuski miał ambicje, by odtworzyć zasady starożytnej sztuki z wiernością iście archeologiczną, czemu sprzyjały szczegółowe opisy wykopalisk w Herkulanum i Pompejach, odkrytych w latach 1730–1740, oraz rosnący rygor naukowy w dziedzinach takich, jak historia czy filologia.

<sup>3</sup> N. Vincent-Munnia, «*De la prose poétique au poème en prose*», [in:] *Aux origines du poème en prose français*, op. cit., s. 445.

powiela, w znacznej mierze, efekt wiersza, jest przecież upomnieniem się [twórcy] o swobodę; w szczególności dlatego, że owo uznanie dla poezji prozą potwierdza niezaprzeczoną autonomię poezji (poetyckości) w relacji do wiersza (i technik prozodycznych)<sup>4</sup>. Przemiany owe nie zachodzą regularnie, jednym frontem; co więcej, teoria nie nadąża za praktyką: konserwatywni krytycy i spragnieni nowości twórcy idą osobnymi drogami<sup>5</sup>. Poezja poza wierszem i bez rymu ewoluje od prozy poetyckiej do poematu prozą. Tę pierwszą możemy odnaleźć w dziełach Jana Jakuba Rousseau czy Bernardina de Saint-Pierre. Dodając do listy Étienne'a Piverta de Senancoura i François-René de Chateaubrianda, Nathalie Vincent-Munnia mówi o „prozie poetyckiej preromantycznej” jako stojącej w opozycji do estetyki klasycyzmu, opartej na imitacji wzorów uznanych za genialne (na ogół starożytnych). Według badaczki, twórcy preromantycznego przełomu odwołali się do wrażliwości służącej wyrażeniu indywidualnej psychiki i własnego geniuszu, co wymagało nowych narzędzi poetyckich<sup>6</sup>. Nathalie Vincent-Munnia podkreśla różnicę między klasycystycznym „poematem prozą” a nowoczesnym „poematem prozą”. W pierwszym prozę kształtuje styl poetycki, pozwalając jej przybierać formy już to epopei (*Aventures de Télémaque, fils d'Ulysse* pióra ks. Fenelona z 1699 r.<sup>7</sup> czy *Les Incas, ou*

<sup>4</sup> „Même si cette prose reprend, dans une assez large mesure, des effets du vers, elle est revendication de liberté; en particulier parce que cette (recon)naissance d'une poésie en prose affirme une certaine autonomie de la poésie (du poétique) par rapport au vers (aux techniques prosodiques).” *Ibid.*

<sup>5</sup> *Ibid.*

<sup>6</sup> Każdy z wymienionej czwórki autorów miał swój wkład w owe poszukiwania: *Marzenia samotnego wędrowca (Rêveries du promeneur solitaire)* Rousseau, ale i fragmenty opisowe czy liryczne jego *Nowej Heloizy* ilustrują wzajemną przenikalność wrażeń wewnętrznych i zewnętrznych pod wpływem silnych emocji lub ich wyciszenia. Bernardin de Saint-Pierre wprowadza poezję do dyskursu naukowego w *Studiach nad przyrodą (Études de la nature, 1784)* i *Harmoniach natury (Harmonies de la nature)*, wydanych pośmiertnie w 1815 roku. Egzotyka była nośnikiem jego poetyckiej prozy już w relacji z podróży na île de France (1773) i powieści *Paweł i Wirginia (Paul et Virginie, 1788)*. Próbkę nowej prozy poetyckiej przynosi narrator-bohater Étienne'a Piverta de Senancoura w *Obermannie* (1804), François-René de Chateaubriand w opowiadaniach *Atala* (1801) i *René* (1805), w eseju historycznym *Le Génie du christianisme (Geniusz chrześcijaństwa, 1802)* oraz w dwóch cyklach epickich (*Les Martyrs – Męczennicy, 1809, Les Natchez – Naczezwowie [indiańskie plemię], 1826*).

<sup>7</sup> Pierwszy polski przekład: *Historia Telemaka, syna Ulissesa, króla Itaku*, J.S. Jabłonowski, Sandomierz 1726. Kolejne, M.A. Trotza: *Przypadki Telemaka syna Ulissesa* (Lipsk 1750 i 1768, Warszawa 1775, wreszcie Kraków 1811).

la Destruction de l'Empire de Perou Marmontela z 1777 r.<sup>8</sup>), już to innych poetyckich tekstów prozą. W typie nowoczesnym, reprezentowanym pioniersko na gruncie francuskim przez Parny'ego, mamy do czynienia z „krótkim tekstem poetyckim, autonomicznym i autotelicznym, który sam dla siebie istnieje i znaczy”<sup>9</sup>.

Znaczną rolę we wprowadzeniu tego nowego typu poematu prozą odegrały tłumaczenia *Pieśni Osjana* Jamesa Macphersona (1760–1777), *Cierpień młodego Werthera* Goethe'go (1774) oraz sielanek Gessnera<sup>10</sup> (1753–1762). Inspiracja przyszła więc spoza Francji. Mnożą się naśladowania, w tym pseudo-tłumaczenia z języków egzotycznych, jak pionierskie *Pieśni Madagaskaru* Parny'ego (1787) czy „Piosenki indiańskie”, rodzaj ballad, przytoczone w *Atali* Chateaubrianda (1801), albo pieśń Franków („Bardit des Francs”) w księdze VI *Męczenników* (*Les Martyrs* 1809) tegoż prekursora romantyzmu, będącego wtedy jeszcze pod wpływem osjanizmu. Tłumaczenia i pseudo-tłumaczenia współtworzą nowy typ poematu prozą, otwierając jednocześnie świadomość i wrażliwość odbiorcy na nowe światy, oddalone w czasie lub w przestrzeni<sup>11</sup>.

Wybór pieśni jako gatunku oznaczał coś jeszcze: odwołanie do najbardziej uniwersalnego, wielokształtnego przekazu, bliskiego wszystkim ludom i stanom, wyrażającego najrozmaitsze emocje. Pozwalał wkroczyć w wymiar spotkania międzykulturowego. Otwierał na inne gatunki, które pieśń wchłaniała i przetwarzała, zmieniając ich status i przesłanie: raz parodiowała styl serio, to znów podnosiła i uwznioślała to, co trywialne. Odnawiała stereotypowe wyobrażenia. Mitologizowała codzienność. Taką rolę odegrały też *Pieśni Madagaskaru* względem realiów kulturowych, o których mówią. Odegrały, czy raczej mogły odegrać? Przyjrząwszy się kilku

---

<sup>8</sup> Polski przekład: *Inkasy, czyli Zniszczenie Państwa Peru*, Stanisław Kłokocki, s.n., Lwów 1794.

<sup>9</sup> „«Poème» au sens nouveau [...] c'est-à-dire en tant que texte poétique court, autonome et autotélique, qui se suffit à lui-même et signifie en lui-même”. *Ibid.*

<sup>10</sup> Salomon Gessner, szwajcarski poeta piszący po niemiecku, tworzył przez dziesięć lat sielanki prozą tłumaczone we Francji od 1762 r. przez Hubera i Turgota. Warto też przypomnieć „spór o Homera” z lat 1714–1716, gdy erudytką i tłumaczką z greki, Anne Dacier, znalazła się w ogniu krytyki poetów pod wodzą Houdara de la Motte za swój przekład (1711) *Iliady* prozą poetycką; według uczonej proza bliższa jest stylowi archaicznej poezji. N. Vincent-Munnia, *Les influences extérieures*, [in:] *Aux origines du poème en prose français*, op. cit., s. 161–162.

<sup>11</sup> N. Vincent-Munnia, *La naissance de la prose poétique. Poésie et les autres arts*, [in:] *Aux origines...*, op. cit., s. 223–224.

strategiom ich odczytania, wypada spytać o to, czy i jak funkcjonują w świadomości przynajmniej reunionińskich twórców.

Zabarwiony nostalgią estetyczny prymitywizm, jaki niesły *Pieśni Osjana* i inne, „tłumaczone” z oryginalnych, czasem archaicznych języków, cechowała zwężłość i prostota, wyrażona w składni bez spójników i zdań podrzędnych<sup>12</sup>. Pozostaje pytanie, czy wybór pieśni jako gatunku implikował oddanie głosu Malgaszom? Do tego ostatniego i do poprzednich pytań wrócimy pod koniec wprowadzenia.

## Ody, pieśni, anakreontyki i elegie – toniczne wiersze starożytnych

Wyobcowanie kulturowe, jakie autor *Pieśni Madagaskaru* funduje swoim czytelnikom, pozwala mu odnowić elegijną i anakreontyczną tradycję grecko-łacińską, reprezentowaną przez Tibullusa, Katullusa i Propercjusza. Sam Parny był nazywany Tibullusem<sup>13</sup>. Poeta ów, urodzony ok. 54 r. p.n.e., jak i dwaj pozostali „ulubieńcy bogów”, żył „mniej więcej” trzydzieści lat. Doszedłszy w swojej sztuce do doskonałości, wszyscy trzej sławili w tonie elegijnym miłość do kobiet – na ogół, a do kobiet, które ich opuściły, zdradziły lub zmarły – w szczególności. Motyw miłości łączył się więc u nich z motywem braku, utraty lub śmierci. Nie przebiali też w słowach, jako satyrycy obyczajów, zwłaszcza najstarszy z nich, Gajusz Waleriusz Katullus (ok. 84–ok. 54 p.n.e.). Należał on do tzw. neoteryków, czyli „poetów młodszych”. Pisywali oni poematy wzorowane na poezji aleksandryjskiej (hellenistycznej); preferowali formy krótkie, do 500 wersów – epigramy, fraszki, pieśni weselne i żałobne, małe poematy epickie. Upodobania Parny’ego szły również w stronę tych gatunków, o formach ograniczonych, skłaniających do tym większego cyzelowania szczegółu. Z Tibullusem, poza gatunkiem miłosnych elegii, mogło go łączyć upodobanie do wiejskich, naturalnych pejzaży<sup>14</sup> (czasem dzikich w wydaniu Parny’ego, np. w *Ele-*

---

<sup>12</sup> Parny nazywany był też „czarnym Osjanem” – ze względu na ciemną karnację Malgazy. N. Vincent-Munia, «De la prose poétique au poème en prose», [in:] *Aux origines du poème en prose français...*, op. cit., s. 448.

<sup>13</sup> Przez poetę i bajkopisarza Florianą (1755–1794), od 1788 r. członka Akademii Francuskiej, spowinowaconego z Wolterem, uważanym przez współczesnych za największego francuskiego poetę (nie filozofa!).

<sup>14</sup> O poetach rzymskich tradycji elegijno-miłosnej, czytaj na portalu [www.imperiumromanum.edu.pl](http://www.imperiumromanum.edu.pl).

giach, pejzaż wulkaniczny *Pays brûlé* z ojczystej wyspy nasuwa mu obraz pustki po zerwaniu z Eleonorą). Przeważa jednak malgaska wersja *locus amoenus*: szum listowia, śpiew ptaków i konieczność rozstania, gdy tylko zabrzmiał śpiew słowika. Epikureizm łacińskich hedonistów odnajduje się w malgaskiej tradycji miłosnej, sięgającej czasu sprzed przybycia misjonarzy: dopuszcza ona wolne i poligamiczne związki, oraz dowolne trwanie małżeństw bez groźby grzechu czy wykluczenia<sup>15</sup>.

Nawet to, co różni wiersze Parny'ego od rzymskich zostaje przekroczone dzięki egzotycznej konwencji poematu prozą. Otóż poezja starożytna nie znała rymu: była poezją toniczną, bogatą w figury stylistyczne. Z klasycznego metrum Parny w *Pieśniach* zachował np. ósmiozłogłoskowiec, ale przeplatany nieregularnym metrum, podobnie jak czynił to Macpherson<sup>16</sup>.

## Moda literacka schyłku wieku klasycznego

1) Egzotyka za rogiem. Od podróży do opisu i debaty – nowe bestsellery  
Oddalenie w przestrzeni wpisuje się w upodobania kulminujące w XVIII wieku. Wówczas największe bestsellery – nie tylko we Francji – były prawdziwymi lub fikcyjnymi relacjami z podróży, autentycznych lub – mniej czy bardziej dyskretnie – zmyślonych. Bieguny owej twórczości wyznaczają relacje żeglarzy-odkrywców z jednej, pisarzy-utopistów z drugiej strony: jedni są dla drugich wzorem w sztuce opowiadania. Wiek oświecenia wnosi do rozmiłowania w literaturze podróżniczej to, co mu właściwe: pasję gromadzenia i porządkowania, systematyzowania w przejrzyste, chronologicznie lub tematycznie ułożone antologie, w słowniki i encyklopedie, cykle i serie wydawnicze – tego wszystkiego, co jeszcze w XVII wieku miało pozór spontanicznej, skłonnej do zaskakujących metamorfoz<sup>17</sup> twórczości. Dwie długofalowe inicjatywy cieszą się szczególnym powodzeniem: *Histoire générale des voyages* [Powszechna historia podróży], redagowana

<sup>15</sup> N. Rakotobe-D'Alberto, *L'univers culturel malgache dans les Chansons madécasses d'Évariste Parny*, [in:] *Lumières et océan Indien*, dir. Ch. Meure et G. Armand, Éditions Garnier, Paris 2017, s. 50–51.

<sup>16</sup> C. Seth, „Les Chansons madécasses de Parny [...]”, *op. cit.*, s. 453–454.

<sup>17</sup> Choćby relacje przywołane w pierwszym przypisie redakcyjnym do Wstępu Catriony Seth: Flacour od opisu rzeczywistych zdarzeń i zjawisk przechodzi w konkluzji drugiego wydania swej *Historii...* (1661) do skreślenia wizji Francji Południowej, będącej polityczną kolonialną utopią. W 1768 r. Rennefort wydaje relację opartą na faktach, która w reedycji (1688) staje się „historią” w sensie częściowo zmyślonej „alchemicznej” powieści, umieszczonej w autentycznych realiach.

przez ks. Prévosta<sup>18</sup> oraz stworzona przez ks. Raynala (ze znacznym udziałem Diderota i Merciera) *Histoire philosophique et politique des établissements et du commerce des Européens dans les deux Indes* [Historia filozoficzna i polityczna osadnictwa i handlu europejskiego w oboju Indii (czyli w Indiach Wschodnich i Zachodnich, w Azji i w Ameryce)]<sup>19</sup>. Poglądy Raynala ewoluują z końcem XVIII w. tak dalece, że odwracają się odeń dawni admiratorzy<sup>20</sup>. Już *Histoire...* pisana jest za i przeciw kolonializmowi – ale przeciw niewolnictwu! – wskazując na dobrodziejstwa handlu i cywilizacyjne dzieło Zachodu za morzami: europocentryzm i humanizm idealistycznie się ze sobą łączą.

Inny kontrowersyjny bestseller, z którym mógł zetknąć się młody Parny, to *Voyage à île de France* (1773) Bernardina de Saint-Pierre, dyskontujący w formie listów z podróży do autentycznego przyjaciela, jubilera Jacques'a Duvala z Petersburga, doświadczenia z misji w tropikach pełnionej w latach 1668–1770<sup>21</sup>. Po 1790 r. to on zastąpił Raynala jako drugi, obok Condorceta<sup>22</sup>, duchowy przywódca abolicjonistów skupionych od 1788 r. w Towarzystwie Przyjaciół Czarnoskórych (*Société des Amis des Noirs*). Bernardin pozyskał sobie odbiorców właśnie jako „reporter z tropików”. W *Podróży na île de France* wyraził oburzenie wobec nieludzkiego traktowania Murzynów: najbardziej wymowne są opisy ich fizycznego wycieńczenia oraz represji, jakie spadają na uciekinierów w głąb wyspy, gdzie pokryte lasem góry dają pozór schronienia i wolności. Zachwyty egzotyczną przyrodą udzielił się czytelnikom dzieła, które przyniosło Bernardinowi

<sup>18</sup> Antoine-François Prévost, *Histoire générale des voyages* Didot, Paris 1746–1761, w 15 tomach in-4° (7 tłumaczonych z angielskiego, 8 według pomysłu francuskiego redaktora, który zmarł w 1763 roku). Antologia krytyczna, kontynuowana, uzupełniana, reedytowana w kieszonkowych formatach aż do 1825 roku.

<sup>19</sup> Guillaume-Thomas Raynal wykorzystał talent Denisa Diderota i Louis-Sébastiena Merciera, by w uzupełnionych przez nich wydaniach ożywić publicystyką polityczną swój czysto historyczny wywód o podbojach kolonialnych i ich skutkach. Kolejne trzy wersje *Historii obojga Indii* – skrócona wersja tytułu – z lat 1770, 1780 i 1782, ukazywały się (nominalnie) poza granicami Francji, by ominąć cenzurę (Amsterdam, Genewa).

<sup>20</sup> M. Dorigny, «Réalités de l'esclavage et de la traite», [in:] *Bernardin de Saint-Pierre et l'océan Indien, études réunies* par J.-M. Racault, Ch. Meure et A. Gigan, Classiques Garnier, Paris 2011, s. 17–18.

<sup>21</sup> I tu autentyczna wymiana posłużyła za wzór: z końcem wieku, listy pisze się nieraz z myślą o ich późniejszej publikacji, a przynajmniej o wielokrotnej lekturze w kręgach znajomych – tak było z listami Parny'ego do krajana Bertina, z których jeden przytaczamy w Aneksie.

<sup>22</sup> Nicolas de Condorcet (1743–1794), arystokrata o liberalnych poglądach, autor m.in. *Rozważań o niewolnictwie Murzynów* (*Réflexions sur l'esclavage des Nègres* 1781), w których rozwijał poglądy fizjokratyczne.

pierwszy rynkowy sukces, tj. *Études de la nature* [Studia nad przyrodą]. Ich kolejne edycje ukazują się w 1784, 1786 i 1788 roku<sup>23</sup>. Uzupełnione o wydane już po śmierci autora *Harmonies de la nature* [Harmonie naturalne] (1815) reprezentują – w przeciwieństwie do ortodoksyjnej teologii *Le Spectacle de la nature* [Spektakl natury] ks. Pluches'a z 1732 r.<sup>24</sup> – teodyceę<sup>25</sup> antropocentryczną, rozpisaną na poetycką kosmologię, w której przyroda (mikro- i makrokosmos) jest łącznikiem między człowiekiem a Bogiem, który jednak nie jest bytem osobowym, ale – choć niepoznawalny i niedostępny – dla stworzenia okazuje się opatrznociową Obecnością.

Istotą wyprowadzenia czytelnika poza własne opłotki jest proponowanie mu spojrzenia na znany sobie świat, jego zasady i wartości z radykalnie odmiennego punktu widzenia. A jeszcze częściej: zestawienie paru różnych obcych spojrzeń na sprawy, do których jednoznacznego rozstrzygnięcia przyzwyczała Europejczyków ich filozofia, prawo i religia. Co to oznacza? Nacisk na – gdzie indziej usankcjonowaną – odmienność od zachodnich norm ma podważyć dotychczasową pewność zasad przede wszystkim na gruncie moralności indywidualnej i etyki społecznej. Regulacje dotyczące narzeczeństwa i małżeństwa, higieny, podziału pracy, edukacji, gościnności, systemu karnego, religijnych tabu i dogmatów – oraz treść tychże – stają w opozycji do swojskich rozwiązań a czasem stanowią skuteczną wobec nich konkurencję. Nie zawsze z pożytkiem dla danej społeczności, ale dyskusja została otwarta. Nieśmiałe sugestie dawnych odkrywców i misjonarzy w Ameryce powoli stają się zmitologizowanym pewnikiem: „dziki” jest lepszy, mądrzejszy, rozsądniejszy. Na próżno rzeczywiste doświadczenia odkrywców – np. Jean-François de La Pérouse'a na wyspach Pacyfiku – podważają idealizujące Innego wierzenia elit<sup>26</sup>, które przecież na swój sposób wciąż podtrzymują spolaryzowaną wizję świata.

<sup>23</sup> Wtedy już tom IV, z kolejnym bestsellerem, powieścią *Paweł i Wirginia*, której towarzyszy I tom „powieści archeologicznej” zatytułowanej *Arcadie* [Arkadia] o podróży edukacyjnej egipskiego następcy tronu, odbytej „na kilka stuleci przed Juliuszem Cezarem” („plusieurs siècles avant Jules César”; Bernardin de Saint-Pierre, *Arcadie, Œuvres complètes*, tome I: *Romans et contes*. Édition de J.-M. Racault, G. Armand, C. Duflo, Ch. Meure. Classiques Garnier, Paris 2014, s. 548); utwór pozostał niedokończony.

<sup>24</sup> *Le Spectacle de la nature* miał w ciągu XVIII w. ponad 60 wydań, więcej niż *Listy perskie* czy *Nowa Heloiza*.

<sup>25</sup> „Teodycea – koncepcja mająca na celu uzgodnienie sprzeczności między wiarą w dobroć i wszechmoc bożą a istnieniem zła, też: dzieło przedstawiające taką koncepcję”, *Słownik języka polskiego PWN* pod red. W. Doroszewskiego, wersja internetowa: <https://sjp.pwn.pl/szukaj/teodycea.html> (dostęp 21.12.2020).

<sup>26</sup> Ch. Marouby, *Utopie et primitivisme. Essai sur l'imaginaire anthropologique à l'âge classique*, Seuil, Paris 1990.

- 2) Kolonizacja: sukcesy handlowe i wyrzuty sumienia (coraz większej części elit)

Rzut oka na *Atlas niewolnictwa* autorstwa Marcela Dorigny'ego pozwala dostrzec i opisać dynamikę „atlantyckiego” (czyt. europejskiego) handlu niewolnikami. Przed pierwszym, czysto formalnym zniesieniem niewolnictwa przez Konwent w 1794 r., „handel atlantycki” (*la traite atlantique*) osiąga rekordowe prawie 90 tysięcy niewolników rocznie, a w sumie w wieku XVIII, wieku oświecenia, sprzedano dwie trzecie niewolników (czyli ponad 4,8 mln), którymi handlowały europejskie potęgi od 1563 do 1866 roku. Rekord padł jednak w 1829 r. – czternaście lat po formalnym zakazie tego handlu – kiedy to pod pokładem wszystkich, wtedy już nielegalnie krążących po morzach i oceanach, niewolniczych statków przewieziono 100 tysięcy Murzynów<sup>27</sup>. Kolonie francuskie na Maskarenach zaopatrywano głównie w niewolników z Madagaskaru, Indii, a nieco później także ze wschodniego wybrzeża Afryki.

Wzmiankowane rekordy, połączone z informacjami o niegodnych warunkach, w jakich przewożono ludzi – nie mogły nie wzbudzić wątpliwości, a z czasem krytyki, coraz mniej zawołowanej, wreszcie protestów i nawoływania do buntu, które były wymierzone również w pracę na plantacjach. Znamienne, spośród ujmujących się za niewolnikami pisarzy, większość nie była nigdy w koloniach, nie mieli żadnych interesów w tamtych stronach. Dawało im to podwójny dystans, ale można też zapytać, czy nie ulegali pasji retorycznej, tym bardziej, że obserwujemy na przestrzeni XVIII wieku wędrówkę motywów i obrazów, poczynając od Monteskiusza *O Duchu praw* (1748)<sup>28</sup>, przez *Kandyda* Woltera (1759)<sup>29</sup>, listy Saint-Preux'a z *Julii, albo Nowej Heloizy* Rousseau (1761)<sup>30</sup>, po Bernardina de Saint-Pierre

<sup>27</sup> M. Dorigny et B. Gainot, *Atlas des esclavages. Traites, sociétés coloniales, abolitions de l'Antiquité à nos jours*, Cartographie Fabrice Le Goff, Éditions Autrement, Collection Atlas/Mémoires, Paris 2006, s. 20, 33, 45.

<sup>28</sup> W rozdziale 5. księgi XV tomu I *O duchu praw*, parodiując tok rozumowania zwoleńnika pracy niewolniczej, Monteskiusz argumentuje, m.in.: „Cukier byłby zbyt drogi, gdyby roślina, która go wytwarza, nie była uprawiana przez niewolników.” („Le sucre serait trop cher, si l'on ne faisait travailler la plante qui le produit par des esclaves.” – tłum. I.Z.).

<sup>29</sup> Murzyn bez ręki i bez nogi, którego napotkał Kandyd w Gujanie holenderskiej (Surinam), tłumaczy swoje straszliwe okaleczenie jako rzecz zwyczajną („c'est l'usage”) i puentuje: „To za tę cenę spożywacie cukier w Europie.” („C'est à ce prix que vous mangez du sucre en Europe.” Wolter, *Kandyd*, rozdział 19, tłum. I.Z.).

<sup>30</sup> W trakcie czteroletniej podróży dookoła świata, w liście do Claire d'Orbe, przyjaciółki ukochanej przez niego a przeznaczonej innemu Julii, Saint-Preux konstatuje



w pierwotnym tekście jego *Podróży na île de France* (*Voyage à l'île de France*, 1773) oraz w dodatkach zredagowanych w latach 90. XVIII w., o jego best-sellerze *Pawel i Wirginia* z 1788 r. nie wspominając. Dwa skontrastowane obrazy: bat (*fouet*) i cukier (z kawą), to symbole, a zarazem metonimie cierpienia i obojętności na cierpienie, podszytej egoizmem. Nieobecne jeszcze w haśle «Uprawa i obróbka bawełny» (*Culture et travail du coton*) w *Encyklopedii* Diderota i d'Alemberta<sup>31</sup> – ukazują się w *Historii obojga Indii* Raynala (gdą mowa o „bacie okrutnego ekonoma”<sup>32</sup>), a dominują w bernardinowskim zbiorze listów z podróży w tropiki: „[...] niekiedy słyszę dźwięk ich [murzyńskiego] bębna, ale częściej dźwięk bata rozbrzmiewa jak wystrzał z pistoletu, i krzyki poruszające serce: *Łaski, panie!... Litości!*” To wspomnienie spuentowane jest w *Post Scriptum* do XII listu „O Czarnoskórych” („Des Noirs”), zatytułowanym *Refleksje o niewolnictwie* (*Réflexions sur l'esclavage*): „Nie wiem, czy kawa i cukier są Europie niezbędne do szczęścia, ale wiem, że dwie te rośliny unieszczęśliwiły dwie części świata. Wyniszczono ludność Ameryki, by zdobyć ziemie pod ich uprawę, i wyludnia się Afrykę, aby miał kto je uprawiać”<sup>33</sup>. Zwraca uwagę próba uchwycenia „z lotu ptaka” paradoksów rozwoju cywilizacji, przy czym Bernardin wchodzi tu w polemikę z głoszącymi ideę bezwarunkowego postępu ludzkości, jak Condorcet w wydanym pośmiertnie niby testament *Szkicu historycznym postępów umysłu ludzkiego* (*Esquisse d'un tableau historique des progrès de l'esprit humain* 1795);

z bólem i goryczą: „Widziałem Europę przeniesioną na koniec Afryki staraniem skąpego, cierpliwego i pracowitego ludu [mowa o holenderskiej kolonii na Przylądku Dobrej Nadziei – I.Z.]. Widziałem te rozległe i nieszczęśliwe krainy, które zdają się przeznaczone jedynie na to, by pokryć ziemię stadami niewolników. Wstrętny ich widok sprawił, że odwróciłem wzrok pełen pogardy, przerażenia i litości; a widząc czwartą część istot mnie podobnych zamienioną w zwierzęta, by służyć pozostałym, zapłakałem nad ludzką dolą.” (Rousseau, *Julia, albo Nowa Heloiza*, część IV, list 3, tłum. I.Z.).

<sup>31</sup> Jej *Prospectus*, zapowiadający edycję na licencji *Cyclopedii* Chambersa, ukazał się w 1750 r., rok później *Preliminarz*. Edycja tego naukowego bestselleru trwała ponad dwadzieścia lat (1751–1772). Jeszcze przed zakończeniem edycji oryginalnej zaczęły ukazywać się jej reprinty, w Genewie i we Włoszech, a następnie suplementy i edycje o formacie mniejszym z *in-folio* do *in-cuarto* oraz *in-octavo*, w kraju i za granicą. Oficjalny adres wydawniczy, dla ostatnich dziewięciu tomów (w 1765), to Neufchâtel, wówczas pruskie lenno, dziś w Szwajcarii; podczas gdy w istocie drukowano ją pod Paryżem, w rezydencji barona d'Holbacha. Protektorką i naśladowczynią nauk głoszonych przez *Encyklopedię* mieniła się Katarzyna II, caryca Wszechrosji.

<sup>32</sup> „Le fouet d'un conducteur féroce”.

<sup>33</sup> Bernardin de Saint-Pierre, *Voyage à l'île de France* [1773], Lettre XII – „Des Noirs” oraz *Post-Scriptum* (*Réflexions sur l'esclavage*), [in:] *Œuvres complètes*, t. II: *Voyages*, 1<sup>re</sup> partie, éd. Ph. Robinson, I. Zatorska, J.-M. Racault, A. Gigan et V. Kapor, Classiques Garnier, Paris 2019, s. 621.

sceptycyzm Bernardina ma swoje źródło w sceptycyzmie jego mistrza Rousseau – obserwacje poczynione w tropikach mogły tylko ugruntować tę postawę.

### 3) W stronę (nowej) antropologii

Jako autonomiczna dyscyplina antropologia wyłania się z przestrzeni humanistycznych, a ściślej etnograficznych zainteresowań dopiero pod koniec XVIII wieku. Ale w szerszym sensie tego słowa, o nowym podejściu obecnym w spojrzeniu na człowieka przedstawiciele różnych istniejących dyscyplin – historyków, geografów, moralistów czy prawników (jurystów) – mówić można już wcześniej, to jest od przełomu XVII i XVIII wieku. O ile jednak przez większą część „wieku oświecenia” własne doświadczenia pisarzy (barona de La Hontan czy Bernardina de Saint-Pierre) stawały się budulcem ich własnych teorii – lub służyły do tego wybrane relacje z cudzych podróży (*tour du monde* Wallisa dla Rousseau czy Bougainville’a dla Diderota), o tyle członkowie Stowarzyszenia Obserwatorów Człowieka (*Société des observateurs de l’homme*<sup>34</sup>) przyjmowali indukcyjny, eksperymentalny punkt widzenia: najpierw opis faktów i doświadczeń, potem ich interpretacja. Owo odejście od aprioryzmu Filozofów, uprawiających często raczej publicystykę niż filozofię, nie było wolne od innych ograniczeń. Ideolodzy – lub *ideologisci*, jak mawiali o sobie<sup>35</sup> – tworzący główny zrąb Stowarzyszenia, odrzucali metafizykę i dualizm (ducha i materii), pasjonowali się faktem

<sup>34</sup> Powstało w roku 1799 i datę tę, ze względu na stworzony wówczas projekt badawczy, można uznać za datę narodzin francuskiej antropologii. Celem – wg pierwszego punktu statutu – było „zbadać człowieka w aspekcie fizycznym, intelektualnym i moralnym pod wszystkimi szerokościami geograficznymi i we wszystkich okresach historii” („*étude de l’homme physique, intellectuel et moral sous toutes les latitudes et dans toutes les périodes de l’histoire*” – tłum. I.Z.). Stowarzyszenie liczyło pięćdziesięciu członków tytularnych i tyłuż korespondentów, uczonych różnych specjalności: lekarzy, lingwistów, filozofów, historyków, przyrodników, „publicystów” oraz jednego antropologa (*anthropologiste*, jak go wówczas zwano), François Pérona. Wśród jego zasług można cytować rewizję mitu „szczęśliwego dzikusa”: na przykładzie regresji instynktu seksualnego pod wpływem (przeważnie negatywnych) uwarunkowań naturalnych dowodził, niepoprawny etnocentryk, że to dopiero człowiek cywilizowany, cieszący się względnym bezpieczeństwem i spokojem, niekiedy wręcz komfortem życia, może prowadzić intensywne życie płciowe. Na swój sposób trwał więc przy idei postępu Condorceta. J. Copan, J. Jamin, Présentation, [in:] *Aux origines de l’anthropologie française. Mémoires de la Société des observateurs de l’homme en l’an VIII* [1799–1800], J.M. Place, Paris 1994, s. 16 i 24–25.

<sup>35</sup> Uważali się za „analityków ludzkiego umysłu” (*analystes de l’entendement humain*). Ideologami przezwali ich Bonaparte w 1801 r., oburzony na opór, jaki stawiali mu w Senacie i Trybunacie. *Ibid.*, s. 9.